VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 131)
z dnia 4 grudnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 131)

4 grudnia 2013 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Baucia (TR)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Domiceli Kopaczewskiej (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat – Wspierająca rola pozarządowych organizacji oświatowych w świetle prawa oświatowego. Współpraca z instytucjami rządowymi,

– informację na temat – Analiza i ocena funkcjonowania regulacji prawnych dotyczących kształcenia ustawicznego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Sławecki** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Andrzej Piłat** prezes zarządu Głównego Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Pisarek** przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych**, Martyna Michalik** prezes zarządu Fundacji Edukacja dla Demokracji**, Jolanta Kossakowska** dyrektor Zespołu Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej w Związku Rzemiosła Polskiego, **Alina Kozińska-Bałdyga** prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Jarosław Komża** ekspert Związku Powiatów Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska** oraz **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Serdecznie witam wszystkich gości i parlamentarzystów. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy to rozpatrzenie informacji na temat – Wspierająca rola pozarządowych organizacji oświatowych w świetle prawa oświatowego. Współpraca z instytucjami rządowymi. Punkt drugi posiedzenia to zapoznanie się z informacją – Analiza i ocena funkcjonowania regulacji prawnych dotyczących kształcenia ustawicznego. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny bez zmian. Przystępujemy do jego realizacji.

Proponuję łączne rozpatrzenie i dyskusję nad tymi dwoma punktami porządku. Czy jest sprzeciw? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek. Informuję, że o godz. 15.00 rozpocznie się wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Jest to związane ze złożonymi dziś poprawkami do projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Tadeusza Sławeckiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Szanowni goście. Dwa dzisiejsze tematy są uzupełnieniem debaty, która odbyła się w ostatnim czasie. Pewne kwestie dotyczące współpracy z organizacjami pozarządowymi były omawiane przy okazji sprawozdania z realizacji projektu Bezpieczna Szkoła. Wtedy MEN przekazało wiele informacji na temat współpracy ze stowarzyszeniami i organizacjami pozarządowymi. Drugi poruszany dziś temat dotyczący kształcenia dorosłych omawiany był przy okazji dyskusji na temat zmian, które pojawiły się w systemie kształcenia zawodowego po roku reform. To są dwa różne tematy i pozwoli pan przewodniczący, że zacznę

od kwestii związanych z pozarządowymi organizacjami oświatowymi. Później zajmę się sprawami kształcenia dorosłych, uwarunkowaniami prawnymi i zmianami jakie się pojawiły. Pozwolę sobie przedstawić małą prezentację. Wiem, że na sali są przedstawiciele Zakładów Doskonalenia Zawodowego, oni też przedstawią swoje opinie.

Zacznę od spraw związanych z organizacjami pozarządowymi. Podstawą prawną dla działania tych instytucji jest ustawa z 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Myślę konkretnie o art. 2a ust. 1, który mówi, że system oświaty wspierają organizacje pozarządowe, w tym organizacje harcerskie. Ten temat wielokrotnie poruszaliśmy podczas posiedzenia Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Harcerstwa. Harcerstwo zostało wyróżnione, ale ten zapis ustawowy, na co wielokrotnie zwracali uwagę prawnicy, nie daje żadnych określonych przywilejów. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wyróżnia żadnej z organizacji, traktuje wszystkie jednakowo. Staramy się, aby wszystkie działania i posiadane środki trafiały do każdej zarejestrowanej i posiadającej statut organizacji pozarządowej. Dziś nie możemy powiedzieć dyrektorowi, że ta a nie inna organizacja powinna działać w szkole. To dana organizacja powinna przedstawić swoją ofertę współpracy dyrektorowi i on musi zdecydować, czy zaprosi ją do wspólnych działań w szkole. Te działania często poprawiają bezpieczeństwo w szkole, wzbogacają system oświatowy, o czy mówiliśmy przy okazji podsumowania efektów projektu Bezpieczna Szkoła. Tak przy okazji, w piątek rozpocznie się Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Myślę, że przy okazji tego wydarzenia pojawi się dyskusja na temat współpracy tego typu organizacji z samorządami i szkołami.

Organizacje pozarządowe często informują nas o tym, że samorządy żądają odpłatności za korzystanie z pomieszczeń szkolnych. To jest bardzo złożony problem, bo chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa młodzieży czy sprzątanie tych pomieszczeń. To wymaga umowy pomiędzy organizacją i szkołą. Najczęściej opiekę nad dziećmi sprawuje nauczyciel, który jest członkiem rady pedagogicznej szkoły i zajmuje się sprawami współpracy z organizacjami pozarządowymi. W materiałach, które państwo otrzymali są interpretacje zapisów ustawy o systemie oświaty regulujące działanie organizacji pozarządowych. Raport Instytutu Badań Edukacyjnych z 2012 r. mówi o współpracy szkół z podmiotami zewnętrznymi, w tym z organizacjami pozarządowymi i wskazuje, że do takiej współpracy dochodzi najczęściej dzięki osobistym znajomościom nauczycieli bądź rodziców z przedstawicielami tych podmiotów. Często chęć współpracy wyrażają członkowie NGO-sów. Zdarza się, że osoba pracująca w takiej organizacji pracuje też w szkole. Współpraca między szkołami i tymi organizacjami bazuje na zasadach partnerstwa i wzajemności. Najczęściej szkoły udostępniają swoje pomieszczenia i sprzęt nieodpłatnie. Pojawiły się jednak sygnały o odmiennej sytuacji, której staramy się przeciwdziałać. W Warszawie wydaliśmy specjalny poradnik dla dyrektorów szkół, który wskazuje na jakich zasadach taka współpraca powinna się odbywać. Przy awansach nauczyciele zauważają, że dostrzeżono ich zaangażowanie we współpracę szkoły z podmiotami zewnętrznymi, bądź sami wskazują na swoją aktywność w tym obszarze.

Ministerstwo Edukacji Narodowej stara się finansowo wspierać działanie organizacji pozarządowych, poprzez zlecanie zadań publicznych w trybie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Mówimy tu o zlecaniu zadań publicznych przedstawicielom III sektora. Corocznie ogłaszamy konkursy ofert na realizację zadań publicznych w trybie ustawy z 24 kwietnia 2003 r, o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. W 2013 r. ogłosiliśmy 13 takich otwartych konkursów ofert dla organizacji pozarządowych. W siedmiu konkursach mogły wziąć udział jednostki samorządu terytorialnego. Jednostki te nie we wszystkich konkursach mogą brać udział. Na otwarte konkursy ofert przeznaczyliśmy 9,5 mln zł. Złożono 392 oferty z czego dofinansowaliśmy ponad 200 projektów. Lista tych projektów jest dostępna na internetowych stronach MEN i w materiałach, które państwo otrzymali. Każdy projekt jest szczegółowo opisany. Każda z organizacji może się dowiedzieć ile punktów otrzymała, dlaczego tak się stało. Dostępne są regulaminy każdego konkursu.

W 2012 r. na te konkursy przeznaczyliśmy 10,8 mln zł. Pojawiło się 461 ofert. Dofinansowaliśmy 195 projektów.

Projekt „Rok bezpiecznej szkoły” omawialiśmy dwa tygodnie temu. Przypomnę, że udało się namówić organizacje pozarządowe do współpracy przy jego realizacji. Ta organizacyjna koalicja trwa. Przedstawiciele organizacji pozarządowych byli obecni na posiedzeniu Komisji przed dwoma tygodniami i mówili, że bardziej zależy im na współpracy ze szkołami niż na wsparciu finansowym Ministerstwa Edukacji Narodowej. Ważniejsze dla nich są takie rzeczy jak dostrzeżenie aktywności, zaproszenie do współpracy czy patronat nad działalnością. Projekt „Rok Bezpiecznej Szkoły” to doskonały przykład współpracy organizacji pozarządowych z MEN. Tę współpracę chcemy teraz przenieść na kolejny, działający już program „Rok Szkoły w Ruchu”.

Wczoraj odbyło się spotkanie, na którym podsumowaliśmy wspólny projekt Fundacji Szkoła na Widelcu i Fundacji Banku Ochrony Środowiska „Szkolne smaki”. Celem tego projektu było propagowanie zdrowego żywienia.

Kolejnym ważnym konkursem jest „Otwarta szkoła”. Konkurs ogłaszany jest od 2008 r. i ma upowszechniać współpracę między placówkami oświatowymi i organizacjami pozarządowymi. Co ciekawe, laureatami tego konkursu są zwykle szkoły z małych miejscowości. Informacje na ten temat można znaleźć na stronie www.otwartaszkola.men.gov.pl. Organizacje, które brały udział w tym konkursie przedstawiły bardzo ciekawe pomysły.

Przy ministrze edukacji narodowej działa Forum Rodziców. Do współpracy zaproszenie przyjęły 33 organizacje. Pierwsze inauguracyjne spotkanie forum odbyło się 4 kwietnia 2012 r. Zapraszaliśmy do współpracy wszystkie zarejestrowane stowarzyszenia. Forum ma charakter otwarty i może w nim działać każda organizacja rodzicielska spełniająca następujące kryteria: jednym z jej celów jest współpraca rodziców ze szkołą oraz działa w formule non-profit, tzn. nie działa dla zysku. Chcemy, by do forum przyłączyły się organizacje o zasięgu regionalnym, które mają ponad dwuletnie doświadczenie w działaniu.

Organizacje pozarządowe pełnią niezwykle ważną funkcję wspierającą jednostki samorządu terytorialnego i szkoły. Mamy tego pełną świadomość. To są nasi naturalni partnerzy, z którymi chcemy współpracować. Taką współpracą zainteresowane jest nie tylko MEN, ale i samorządy. Staram się, aby na posiedzeniach Zespołu ds. Edukacji, Kultury i Sportu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego te kwestie były omawiane. Współpracę organizacji pozarządowych z samorządami mogłaby ocenić sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Ministerstwo Edukacji Narodowej będzie wspierać organizacje pozarządowe, widząc w nich ważnego społecznego partnera wspierającego edukacyjno-wychowawczą i profilaktyczną działalność szkół i placówek oświatowych. Chciałbym, aby to zdanie było podsumowaniem pierwszego z omawianych przeze mnie tematów.

Jeśli zdecydowaliśmy o łącznym przedstawieniu informacji i dyskusji nad nimi, przejdę do drugiego tematu, który jest zasadniczo różny od pierwszego, ale pewne wspólne wątki moglibyśmy tu znaleźć. Poruszę kwestię analizy i oceny funkcjonowania regulacji prawnych dotyczących kształcenia ustawicznego. Warto powiedzieć, że Minister Edukacji Narodowej jest wiodącym partnerem dla instytucji i placówek prowadzących kształcenie dorosłych. Wiodącym, ale nie jedynym, bo realizacja zadań, o których mówimy należy też do Ministra Gospodarki czy Ministra Pracy i Polityki Społecznej.

Za chwilę przedstawię prezentację, w której MEN ocenia istniejące regulacje prawne, które bezpośrednio dotyczą szkolnych i pozaszkolnych form kształcenia ustawicznego dorosłych. Dlaczego kształcenie ustawiczne jest tak ważne? Wczoraj mogliśmy zapoznać się z wynikami badań Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów. Wyniki te dotyczą gimnazjalistów. Wyniki innych badań wskazują na potrzebę istnienia systemu kształcenia ustawicznego nie tylko w Polsce ale i Europie i na świecie. Wyniki mówią też o szybkim spadku poziomu wiedzy po zakończeniu edukacji. Tu pojawia się potrzeba istnienia systemu kształcenia ustawicznego, który powinien działać w wielu formach, od różnego rodzaju kursów po Uniwersytety Trzeciego Wieku. Będziemy koncentrować się na sprawach związanych z doskonaleniu zawodowym, kształceniem zawodowym i kształceniem ustawicznym dorosłych. O kształceniu ustawicznym młodzieży już na posiedzeniu tej Komisji mówiliśmy.

Poproszę o obejrzenie krótkiej prezentacji. Podstawą tych zmian, a było wiele uregulowań, była ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw i ta ustawa anulowała wiele dotychczasowych rozwiązań, jak te zawarte w ustawach z 21 lipca 1995 r. i 27 czerwca 2003 r. Ta ustawa jest podstawą prawną do wszelkich działań, jakie mogą pojawiać się w omawianym przez nas temacie. Zmiany organizacyjne, które pojawiły się w obszarze kształcenia ustawicznego miały na celu stworzenie oferty edukacyjnej dostosowanej do potrzeb i możliwości osób dorosłych. Wcześniej istniało duże rozproszenie legislacyjne, interesujące nas kwestie regulowały różne akty prawne. Nie pozwalało to na zindywidualizowanie tempa kształcenia zależnie od sytuacji osobistej, rodzinnej, materialnej czy zawodowej danej osoby. Te zagadnienia są szeroko opisane w materiałach, które państwo otrzymali.

Postaram się pokazać na czym polegały zmiany. Kształcenie ustawiczne, kształcenie w szkołach dla dorosłych a także inne formy uzyskiwania wiedzy i umiejętności przez osoby, które spełniły obowiązek szkolny prowadzą publiczne i niepubliczne szkoły dla dorosłych, publiczne i niepubliczne placówki kształcenia ustawicznego, publiczne i niepubliczne placówki kształcenia praktycznego a także publiczne i niepubliczne ośrodki szkolenia zawodowego. Widzą państwo, że jest szerokie spektrum różnego rodzaju placówek. Pracując nad ustawą w 2011 r. uwzględniliśmy te kwestie.

Pani przewodnicząca poseł Domicela Kopaczewska, jeśli dobrze pamiętam, była sprawozdawcą projektu tej ustawy. Kształcenie ustawiczne może być prowadzone w formie stacjonarnej, zaocznej a także przy wykorzystaniu technik i metod kształcenia na odległość. Jeśli mówimy o kształceniu zawodowym-ustawicznym, to funkcjonuje specjalne rozporządzenie, które reguluje kwestie kształcenia na odległość. Kiedy mówimy o kształceniu ustawicznym, to w nowej strukturze systemu oświaty mamy cztery nowe typy szkół dla dorosłych. Jeden z nich to szkoła podstawowa. Pojawiła się ciekawa rzecz. Musieliśmy szybko nowelizować rozporządzenie w sprawie ramowego programu nauczania dla szkół podstawowych dla dorosłych. Myśleliśmy, że nie będzie już potrzeby istnienia szkół podstawowych dla dorosłych a okazało się, że są potrzebne w zakładach karnych i innych podobnych placówkach. Dla nich trzeba było stworzyć specjalny ramowy program nauczania. Myśleliśmy, że to już przeżytek, tymczasem okazało się, że istnieje potrzeba kształcenia dorosłych w szkołach podstawowych.

Kolejne etapy edukacji to gimnazjum i liceum ogólnokształcące, którego ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego oraz szkoły policealne dla osób posiadających wykształcenie średnie. W tych ostatnich nauka trwa nie dłużej niż dwa i pół roku. Umożliwia zdobycie dyplomu stwierdzającego nabycie odpowiednich kwalifikacji zawodowych, które jest udokumentowane zdaniem egzaminów potwierdzających nabycie umiejętności w danej specjalności czy zawodzie. Tu warto zaznaczyć, że wcześniej funkcjonowały różnego rodzaju komisje egzaminacyjne. W tej chwili możliwe jest kształcenie w różnego rodzaju placówkach, ale każdy trafia przed Okręgową Komisję Egzaminacyjną. Wyjątek stanowi kształcenie rzemieślników, gdzie przedstawiciele poszczególnych cechów biorą odpowiedzialność za przygotowanie kandydata do wykonywania danego zawodu. W przypadku innych zawodów czy specjalizacji kandydaci trafiają do Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.

Dlaczego konieczne były te zmiany? Z pewnością obecni tu goście będą przedstawiali swoje racje. Przypomnę, że powstał raport Najwyższej Izby Kontroli, który wskazywał na pewne nieprawidłowości w obszarze kształcenia ustawicznego. Raport zalecał Ministerstwu Edukacji Narodowej, czy nawet zobowiązał je do opracowania działań, które pozwoliłyby na racjonalne wykorzystanie środków przeznaczonych na kształcenie dorosłych w różnego rodzaju placówkach. Raport pochodzi z 2008 r. i nosi tytuł „Informacja o wynikach kontroli funkcjonowania szkół niepublicznych, o uprawnieniach szkół publicznych". Państwo posłowie, którzy zasiadają w parlamencie dłużej niż jedną kadencję wiedzą, że raport ten wywołał sporą burzę. Ciekawe jest, że wtedy jedynie 30% osób dorosłych, które ukończyły szkołę średnią przystępowało do egzaminu dojrzałości. Zdawalność egzaminów kształtowała się na poziomie 60%. Dziś mamy nowe dane dotyczące egzaminów maturalnych. Pochodzą z placówek prowadzących kształcenie w formie Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych. Ta zdawalność eksternistycznych egzaminów

dojrzałości przez dorosłych kształtuje się na poziomie ponad 90%. Ten poprzedni niski wynik mógł być spowodowany faktem, że wielu uczniów rezygnowało z nauki. Niestety, to dane też względne gdyż samorządy prowadzące działalność placówek oświatowych nie mogły kontrolować frekwencji na zajęciach.

Rezygnacja z dotychczasowego systemu szkół uzupełniających nie oznacza braku możliwości dalszego kształcenia dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych. Obecny system oświatowy nikomu nie blokuje możliwości dalszej edukacji. Możliwość kształcenia istnieje na każdym poziomie i jest dostępna dla osób dorosłych niezależnie od ich wieku. Można kształcić się od poziomu szkoły podstawowej do poziomu uczelni wyższej. Nie ma przeszkód w zdobywaniu tytułu inżyniera czy nawet doktora. Jeden z rektorów szkoły wyższej powiedział mi – „słuchaj, zaczynałem jako spawacz a skończyłem jako profesor”. Ten człowiek przeszedł wszystkie szczeble edukacji i to jest bardzo istotne. Nowością jest, że absolwent zasadniczej szkoły zawodowej może podnieść kwalifikacje na Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych. Może też kształcić się w liceum ogólnokształcącym lub w technikum i to od drugiej klasy, co pozwala oszczędzić czas.

Jeśli mówimy o kształceniu w formach pozaszkolnych, to również tu mamy szerokie spektrum możliwości. Działają Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe, które muszą sprostać wymaganiom konkretnej bazy programowej. Dla młodocianych pracowników istnieją turnusy dokształcenia teoretycznego a także kurs kompetencji ogólnych i wiele innych szkoleń. W dostarczonych państwu materiałach te formy kształcenia są wyszczególnione i opisane, szczególnie zwracamy tam uwagę na fakt, że są one organizowane dla osób dorosłych.

Mówiliśmy już o Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych. Jest to forma kształcenia, która przyjęła się i jest formą bardzo szybkiego uzyskania kwalifikacji zawodowych potrzebnych na danym rynku pracy. Minimalna liczba godzin przewidzianych na kształcenie na Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych nie może być mniejsza niż liczba godzin kształcenia określonego dla danej kwalifikacji w podstawie programowej kształcenia w zawodach. To dowód na to, że pilnujemy wykonania bazy programowej. Kto może organizować Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe? Przede wszystkim szkoły publiczne, które prowadzą kształcenie w danym zawodzie, szkoły niepubliczne, które posiadają uprawnienia szkół publicznych w zakresach zawodów, w których kształcą. Mogą to robić publiczne i niepubliczne placówki kształcenia ustawicznego, placówki kształcenia praktycznego oraz Ośrodki Doskonalenia Zawodowego. Mogą to robić instytucje rynku pracy takie jak Ochotnicze Hufce Pracy a także osoby prawne i fizyczne prowadzące działalność oświatową w ramach działalności gospodarczej. To jest spektrum podmiotów, które mogą prowadzić Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe.

Kilka słów o finansowaniu różnych form kształcenia ustawicznego. Wprowadziliśmy w tym roku do algorytmu podziału subwencji oświatowej nową wagę, w przyszłym roku też będzie obowiązywać, w wysokości 0,68 dla słuchaczy Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych organizowanych przez szkoły i placówki oświatowe prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego. Kwota przeznaczona na jednego słuchacza wynosi w tym roku 3515 zł. Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe prowadzone przez szkoły publiczne prowadzone przez osobę prawną niebędącą jednostką samorządu terytorialnego lub osobę fizyczną, a także szkoły niepubliczne posiadające uprawnienia szkół publicznych, otrzymują dotację z budżetu powiatu na każdego słuchacza, który zdał egzamin potwierdzający kwalifikacje w zawodzie nie niższą niż kwota przewidziana na jednego słuchacza Kwalifikacyjnego Kursu Zawodowego w części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego. Do tej pory było to 50%, czyli połowa. Oczywiście pojawia się warunek, że słuchacz musi zdać egzamin.

Funkcjonują kursy umiejętności zawodowych, kursy kompetencji ogólnych czy turnusy dokształcania teoretycznego młodocianych pracowników Nie będę ich szczegółowo omawiał. Nie wszyscy muszą przechodzić całe to spektrum kształcenia. Każda osoba może swoje kwalifikacje podnosić na wielu różnych kursach i w ten sposób zdobywać określony zawód. Dodam, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nie jest jedynym oferentem w tym zakresie. Inne resorty mają również wiele ciekawych propozycji.

Aby wykorzystać techniki pozwalające na kształcenie na odległość musiało pojawić się odpowiednie rozporządzenie mówiące o tym, że zaliczenie kształcenia musi odbywać się w sposób tradycyjny, i że wymagane są zajęcia praktyczne również odbywane w sposób tradycyjny.

Bardzo istotna sprawa to egzaminy eksternistyczne. Odbywają się przed Okręgową Komisją Egzaminacyjną, która może zalegalizować nieformalnie zdobyte kwalifikacje. Konieczne jest, oczywiście, posiadanie poziomu wykształcenia ogólnego wymaganego dla danego zawodu. Wiele osób, które pracują w danym zawodzie i jest im potrzebny dyplom, może zalegalizować swoje kwalifikacje. Dyplom jest niekiedy potrzebny przy zakładaniu firmy. Egzamin przed Okręgową Komisją Egzaminacyjną pozwala zalegalizować posiadane kwalifikacje. Oczywiście trzeba się też wykazać umiejętnościami praktycznymi w danym zawodzie. Na przykład zawód technika-pożarnika wymaga dwuletniego doświadczenia w pracy w jednostce ratowniczo-gaśniczej, ale nie jako intendent tylko prawdziwy ratownik-strażak. Wydawane zaświadczenia muszą potwierdzać faktyczną pracę w danym zawodzie i konkretne umiejętności.

Wyświetlany slajd pokazuje, kto najczęściej korzysta z Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych. Są to najczęściej absolwenci zasadniczych szkół zawodowych i techników. Co ciekawe, pojawiają się też absolwenci i studenci szkół wyższych. Ci ostatni, poza ukończeniem wybranego kierunku studiów, chcą mieć konkretny zawód.

Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe prowadzą podmioty publiczne i niepubliczne i mają one po 50% udziałów w tej działalności. To są dane z Systemu Informacji Oświatowej. Widać wyraźnie, że rośnie liczba organizowanych kursów i ich uczestników.

Pojawia się pytanie – które kursy cieszą się największą popularnością i zainteresowaniem? Wzrasta zainteresowanie kształceniem w szkołach zawodowych i technicznych. To jest tendencja trwała. Jesteśmy świadomi faktu, że stoimy w połowie drogi tych zmian, które zapoczątkowaliśmy 1 września 2012 r. Widzimy, że potrzebna jest współpraca z podmiotami zewnętrznymi takimi jak rzemiosło czy Zakłady Doskonalenia Zawodowego i wieloma organizacjami zajmującymi się kształceniem ustawicznym. Aktualnie wiele czasu poświęcamy na rozmowy z pracodawcami. Uczestniczyłem w wielu konferencjach regionalnych z pracodawcami. Dwa dni temu byłem w Łodzi, gdzie działa specjalna strefa ekonomiczna, wiele firm i instytucji międzynarodowych. Po kilku godzinach dyskusji pracodawcy powiedzieli, że dowiedzieli się o wielu sprawach, o których nie wiedzieli. Widać zatem, że trzeba umieć trafić do pracodawców. Drugi wniosek z tych dyskusji to opinia pracodawców, że zmiany na rynku pracy idą w pozytywnym kierunku. Dziękuję. Przepraszam za zbyt długi wstęp, ale chciałem wszystko dokładnie przedstawić.

Przewodnicząca poseł Domicela Kopaczewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę o zabranie głosu pana Andrzeja Piłata, prezesa Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Zarządu Głównego Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego Andrzej Piłat:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Tematyka dzisiejszego posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży jest dla naszej organizacji niezwykle ważna. Od pewnego czasu próbowaliśmy zainteresować Komisję naszą działalnością. Dziś trudno sobie wyobrazić cały system oświaty bez setek organizacji pozaoświatowych, o których mówił pan minister Tadeusz Sławecki. Ja i moi koledzy, którzy są tu obecni a pełnią funkcję prezesów regionalnych oddziałów Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego, mamy pełną świadomość, że nasza organizacja jest jedną z najstarszych tego typu w Polsce. Liczy sobie ponad sto lat. Początek Zakładom Doskonalenia Zawodowego dało polskie rzemiosło. Pojawiły się naukowe instytuty rzemiosła, które działały przed II wojną światową w Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Toruniu i Poznaniu. Po wojnie, w 1947 r. pojawiły się w całym kraju i później przekształciły się w Zakłady Doskonalenia Zawodowego. Dziś Zakłady Szkolenia Zawodowego to 24 samodzielne oddziały i 250 własnych placówek szkoleniowych w całym kraju. Od 1945 r. z naszych kursów i szkoleń skorzystały miliony Polaków. Pobieżne statystyki mówią o 19 milionach osób. Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że ZDZ prowadzą wszelkie formy szkoleniowe odpowiadające

zapotrzebowaniom konkretnego rynku. Prowadzimy nie tylko kursy i szkolenia, ale na przykład przedszkola. Mamy pięć wyższych uczelni gdzie można zdobyć tytuł magistra. Mamy sieć zakładów produkcyjnych, w których szkolą się wszyscy zainteresowani. Jedna z największych baz produkcyjnych ZDZ działa w Toruniu. Zakłady Doskonalenia Zawodowego są jeszcze postrzegane jako organizator kursów szkoleniowych i podmiot prowadzący zasadnicze szkoły zawodowe. Chcę powiedzieć, że organizujemy wiele działań, które wspierają system oświaty. Zatrudniamy ponad 6 tys. pracowników etatowych i 20 tys. osób na umowach-zlecenia. Zwykle są to nauczyciele z potrzebnymi kwalifikacjami. Myślę, że powinniśmy przedstawić Ministerstwu Edukacji Narodowej nasze uwagi na temat działania systemu kształcenia ustawicznego w Polsce. Szczególny nacisk kładę tu na nauczanie dorosłych. Odpowiednie materiały przekazaliśmy paniom posłankom i panom posłom.

Kiedy MEN przygotowywało te zmiany, o których mówił pan minister Sławecki, ZDZ poparły taki kierunek zmian. Poparcie dla proponowanych zmian wyraziliśmy pisemnie. Dziś z pewnej perspektywy możemy powiedzieć, że te zmiany były przemyślane i konieczne. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt, że zmiany te inaczej widać z perspektywy ministerstwa, a inaczej to wszystko wygląda w terenie. Największe zarzuty mamy pod adresem samorządów, które placówki oświatowe Zakładów Doskonalenia Zawodowego traktują jak coś gorszego od placówek oświaty publicznej. Przeprowadzone badania jasno i wyraźnie mówią, że nasze placówki w niczym nie ustępują tym prowadzonym przez samorządy. Powiedziałbym nawet, że nasze placówki oświatowe wykazują większą aktywność poprzez organizowanie działań integracyjnych czy wychowawczych.

Wszystkie te problemy chciałem kiedyś przedstawić byłemu przewodniczącemu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży panu posłowi Arturowi Bramorze. Próbowałem też przedstawić to panu przewodniczącemu Piotrowi Bauciowi. Wszystkie nasze działania zaprezentowałem w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego. Cieszę się, że Komisja postanowiła się tym tematem zająć. Chciałbym podziękować za zapraszanie nas na wszystkie posiedzenia Komisji. Jako związek mamy prawo wypowiadać się na tematy oświatowe, gdyż w naszych placówkach uczy się kilkadziesiąt tysięcy osób. Mamy pełne prawo mówić, że naszymi działaniami wspieramy państwowy system oświaty.

Jesteśmy organizacją, która szybko i elastycznie reaguje na zachowania rynku. Jestem społecznym przewodniczącym Naczelnej Rady Zatrudnienia przy ministrze pracy. Na posiedzeniach tej rady często pojawia się temat szkolnictwa zawodowego i szkolnictwa wyższego, które nie dostosowują struktury absolwentów do potrzeb rynku. Mamy bezrobocie i mnóstwo młodych ludzi z tytułami magisterskimi, którzy w żaden sposób nie odpowiadają potrzebom gospodarki. Pracodawcy mówią, że są skłonni zatrudniać absolwentów szkół, ale z odpowiednim przygotowaniem. Zakłady Doskonalenia Zawodowego zajmują się takim dokształcaniem zawodowym osób, które nie mogą znaleźć zatrudnienia. Profil tego dokształcania wynika z aktualnych potrzeb rynku.

Przed dwoma laty na posiedzeniu tej Komisji mówiliśmy o finansowaniu pozarządowych stowarzyszeń oświatowych. Dziś wygląda to tak, że z przychodzącym do nas człowiekiem, który chce odbyć kursy dokształcające podpisujemy umowę, mówiącą o tym, że za te kursy płaci zainteresowany. Jeśli kurs zostanie zakończony pomyślnym zdaniem egzaminu i organizujący szkolenie Zakład Doskonalenia Zawodowego otrzyma środki finansowe od starosty, to nastąpi zwrot poniesionych wydatków. Jeśli nie dostajemy subwencji państwowych, takich jak dostają placówki publiczne, to musimy ratować się podpisywaniem takich umów. Powinna istnieć równość w traktowaniu podmiotów oświatowych, a tu wyraźnie jej nie ma. Te zasady finansowania nie są przejrzyste.

Druga ważna kwestia, panie ministrze i państwo posłowie, to kwestia czasu nauki. Mówiliśmy, że najważniejszą kwestią przy reformie systemu kształcenia zawodowego jest elastyczność szkolenia dorosłych, żeby każdy kto ukończył jakiś kurs mógł szybko podjąć kolejne potrzebne szkolenie. Ta długość szkoleń została opracowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Na przykład szkolenie przygotowujące do wykonywania zabiegów fryzjerskich wedle tego ministerialnego programu trwa 1100 godzin. Prowadzenie zwykłej sprzedaży wymaga 550 godzin szkolenia. Przygotowanie do produkcji

wyrobów papierowych trwa 600 godzin. Do każdej specjalizacji należy dodać 300 godzin na realizację efektów kształcenia wspólnego dla poszczególnych zawodów i kształcenia potrzebnego w ramach tzw. obszaru zawodowego. Już dziś zaobserwowaliśmy, pan o tym nie mówił panie ministrze, że wiele osób chce ominąć te długotrwałe szkolenia na Kursach Kształcenia Zawodowego i wybiera naukę w prowadzonych przez Zakłady Doskonalenia Zawodowego liceach ogólnokształcących. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba takich osób zwiększyła się o 3 tysiące. Wcześniej zauważalna była tendencja spadkowa. Po skończonym liceum ogólnokształcącym osoby te zdobywają zawód na szybkich kursach szkoleniowych.

Zakłady Doskonalenia Zawodowego organizują wiele rodzajów kursów, nad którymi pieczę sprawuje szereg resortów. Myślę o zawodach, na które istnieje zapotrzebowanie na rynku pracy takich jak spawacz, operator wózków widłowych czy ciężkich maszyn budowlanych. To jest obszar zainteresowań Ministerstwa Gospodarki. W tym ministerstwie nadzór nad prowadzonymi kursami powierzany jest wielu instytucjom. Na przykład kursy spawalnicze decyzją Ministra Gospodarki zostały objęte nadzorem przez Instytut Spawalnictwa. Widać wyraźnie, że uprawnienia danego resortu przejęły różne instytucje. Nie zawsze dzieje się to z pożytkiem, bo na przykład Instytut Maszyn Roboczych sam przygotowuje komisję egzaminacyjną i sam szkoli. Mówiliśmy już, że takie egzaminy powinny odbywać się przed Okręgową Komisję Egzaminacyjną lub przed komisjami powołanymi przez poszczególne cechy rzemieślnicze. Tam powinni trafiać nasi kursanci. Dzieje się niedobrze, bo ten sam podmiot szkoli i egzaminuje. Nadzór sprawowany przez poszczególne resorty nad szkoleniem i egzaminami jest nieczytelny. Nie ma jednej konkretnej osoby wyznaczonej do nadzoru, jest on sprawowany przez wiele komórek resortowych czy nawet pozaresortowych. Tak dzieje się w wielu ministerstwach: w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, w Ministerstwie Sprawiedliwości, w Ministerstwie Zdrowia i innych. Z tymi resortami mamy ścisłą współpracę. Zastanawiamy się nad pewną kwestią, nad którą powinna pochylić się też Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej, a mianowicie, czy nie powinno pojawić się jakieś rozporządzenie rządu, które regulowałoby kwestie nadzoru danego resortu na kursami zawodowymi.

Chciałbym poruszyć jeszcze jeden temat, który przedstawiliśmy państwu w przygotowanych materiałach. Korzystam panie przewodniczący z okazji, by o tym powiedzieć. Samorządy otrzymują określone subwencje oświatowe. Istnieją ogromne różnice jeśli spojrzeć na kwoty, które otrzymują placówki oświaty publicznej na prowadzenie etatowej działalności i kwoty, które otrzymują Zakłady Doskonalenia Zawodowego na kształcenie dorosłych. Możemy tu mówić o stosunku wielkości 1:4. Mówię o kwotach w wysokości 200 zł dla placówek publicznych i 40 zł – tyle my otrzymujemy. Można się zastanowić, czy ustawodawca dał prawa samorządom do samodzielnego ustalania wielkości subwencji. Dowolność jest zawsze dowolnością i często prowadzi do wynaturzeń. Te wynaturzenia my zauważamy. Tematy te z pewnością poruszą moi dwaj koledzy, którzy są prezesami Zakładów Doskonalenia Zawodowego w Kielcach i Katowicach.

Chcę jeszcze powiedzieć, że jako organizacja działamy od 100 lat w różnych ustrojach. Od 20 lat prowadzimy szkolnictwo wyższe. Mamy pięć placówek, gdzie można zdobyć tytuł magisterski. Pozwoliła na to ustawa i przy niektórych Zakładach Doskonalenia Zawodowego, takich jak na przykład w Warszawie, mamy swoje szkoły wyższe. Staramy się, by te uczelnie wyższe kształciły w określonych zawodach, aby młodzież kończąca naukę bez trudu znalazła pracę. W Warszawie powstała Wyższa Szkoła Zawodowa Kosmetyki i Pielęgnacji Zdrowia. Możemy powiedzieć, że każdy absolwent tej szkoły znajduje pracę. Nie ma problemu bezrobocia. Zupełnie inaczej jest, kiedy ktoś kończy szkołę wyższą tylko po to, by zdobyć wykształcenie i nie myśli o dostosowaniu zdobywanej wiedzy do potrzeb rynku. We wszystkich prowadzonych przez nas szkołach zawodowych i wyższych staramy się kojarzyć prowadzoną działalność edukacyjną z potrzebami rynku.

Myślę, że to jest wielki plus działania naszej doświadczonej organizacji. Wydaje mi się też, że naszą działalnością efektywnie wspieramy istniejący system oświaty. Zapewniam Wysoką Komisję, że będziemy starali się tak działać w najbliższych latach, chcemy być

elastyczni i pokonywać te trudności jakie życie niesie. Chciałbym poprosić państwa posłów, by nie zapominali, że istnieje taka potężna i doświadczona organizacja jak Zakłady Doskonalenia Zawodowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Proszę o zabranie głosu pana Jerzego Wątrobę z Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach.

Prezes zarządu Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach Jerzy Wątroba:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pragnę zabrać głos w imieniu Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach. Chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie analizy i oceny funkcjonowania regulacji prawnych dotyczących kształcenia ustawicznego. Pan prezes Andrzej Piłat niektóre kwestie już poruszył. Mam kilka pytań związanych z tą problematyką.

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach jako stowarzyszenie oświatowe od 65 lat wspiera system oświatowy działaniami edukacyjnymi, szczególnie w obszarze kształcenia i doskonalenia zawodowego dorosłych. Z dużą uwagą obserwujemy działania resortu oświaty, które dotyczą kształcenia zawodowego. Tu kilka słów o Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych. Ten nowy typ szkolenia zawodowego, który pojawił się w ostatnim czasie, daje olbrzymie możliwości zdobycia kwalifikacji. Problemem jest jednak sposób refundowania kosztów tego typu kształcenia. O tym pan prezes Piłat też mówił. Publiczne placówki oświatowe na bieżąco otrzymują środki finansowe. Zakłady Doskonalenia Zawodowego dostają je po zdaniu przez kursanta egzaminu przed Okręgową Komisją Egzaminacyjną. Widać, że nie ma tu równego traktowania podmiotów publicznych i niepublicznych.

Mam pytanie, czy resort przewiduje zmianę przepisów w tym zakresie? Nierówność traktowania szkół niepublicznych zauważalna jest też przy wydatkach bieżących, które nie przysługują na zakup lub wytwarzanie majątku trwałego podlegającego okresowej amortyzacji. Od 1994 r. przez 14 lat Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach rozwijał się bardzo prężnie. W ostatnich 6 latach inwestycje są niewielkie. Zbudowałem mnóstwo szkół i wydaje mi się, że ktoś cały czas mówi do mnie – „jak sobie wybudowałeś tyle szkół to teraz je utrzymaj”. Nie wolno mi przeznaczać subwencji oświatowej na inwestycje. Chciałbym wiedzieć, bo muszę dbać o jakość kształcenia i własną bazę lokalową, czy rząd przewiduje uwzględnienie tych spraw w metryczce subwencji oświatowej?

Bardzo niepokoi mnie tryb przyznawania dotacji oświatowych dla szkół niepublicznych. Wzbudza on wiele kontrowersji wśród podmiotów prowadzących placówki oświatowe. Istnieje duża uznaniowość przy udzielaniu dotacji. Na przykład w powiecie skarżyskim w 2012 r. przyznano 193 zł na jednego słuchacza w szkole dla dorosłych. W 2013 r. przyznano zaledwie 59,53 zł. Nie wiem dlaczego tak się stało. Różnica to ponad 130 zł. Zawarłem z uczniami umowę i nie mogę w trakcie kształcenia powiedzieć im, że zaczyna obowiązywać czesne. Kwota 193 zł była absolutnie wystarczająca i pozwalała na kształcenie osób bez pobierania czesnego. Jakoś udało mi się zakończyć pewien etap kształcenia, ale zadłużenie szkoły wzrosło o 100 tys. zł. Sam muszę te pieniądze gdzieś znaleźć. O tej sytuacji dowiedział się powiat starachowicki, który udziela dotacji dla szkół dla dorosłych działających w Zakładach Doskonalenia Zawodowego. To niedoszacowanie kosztów i zaniżone dotacje w Skarżysku spowodowały straty w wysokości 250 tys. zł. W sąsiednim powiecie ostrowieckim istnieją podobne szkoły dla dorosłych. Tam dotacja wynosi 130,27 zł. Pojawia się pytanie, dlaczego powiat starachowicki a nie ostrowiecki wyznaczono do ustalania wielkości dotacji oświatowych w Skarżysku? Wiąże się to z barkiem ustawowej definicji najbliższego powiatu co pozwala na dowolną interpretację tego pojęcia. Jeśli przepisy są niedookreślone, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, to pojawiają się przesłanki korupcjogenne.

Chciałbym wiedzieć, czy termin „najbliższy powiat” zostanie ściśle określony i czy zostaną wprowadzone regulacje przyznawania dotacji oświatowych. Dodam, że pan poseł Jan Cedzyński próbował interweniować w Skarżysku w sprawie, o której mówię. Wielomiesięczna korespondencja nie pozwoliła ustalić, dlaczego dotację dla skarżyskiej szkoły ustalono w wysokości niecałych 60 zł. Nie udziela się nam informacji o zasadach

przyznawania subwencji. Pan poseł Cedzyński zgłosił w prokuraturze fakt możliwości popełnienia przestępstwa. Pytam jak długo można tak działać i jakie będą tego efekty? Wnioskowałbym uszczegółowienie przepisów regulujących przyznawanie subwencji oświatowych, gdyż wiemy jak duże środki przekazuje Ministerstwo Edukacji Narodowej. Wiemy ile tych pieniędzy gdzieś po drodze ginie.

Są duże różnice pomiędzy orzecznictwem sądowym i orzeczeniami Regionalnych Izb Obrachunkowych dotyczącymi przyznawania dotacji dla szkół. Dzieje się tak, gdyż brakuje wskazania konkretnej podstawy obliczania dotacji. W Ministerstwie Edukacji Narodowej ta podstawa obliczania subwencji dla samorządu terytorialnego jest jednoznaczna. W jednostkach samorządu terytorialnego istnieje powszechna dowolność, którą staram się zrozumieć od kilkunastu lat i wciąż nie bardzo mi się to udaje. Pytam, czy resort przygotuje metodologię naliczania podstawy dotacji w jednostkach samorządu terytorialnego? Szanowna Komisjo, panie przewodniczący, dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję. Proszę pan Jacek Kwiatkowski z Katowic.

Prezes zarządu ZDZ w Katowicach Jacek Kwiatkowski:

Szanowni państwo, myślę, że możemy mieć ogromną satysfakcję ze zmian, jakie w ostatnich latach następowały w polskim systemie oświaty. Mamy tego wyraz we wzroście kapitału edukacyjnego społeczeństwa. Pan minister mówił dziś o ostatnim raporcie PISA. Ten kapitał edukacyjny to także upowszechnienie szkolnictwa wyższego. Mamy największą w Europie skalę dynamiki tego zjawiska. O skuteczności polskiego systemu oświaty świadczy niewielka liczba osób, które nie kończą nauki rozpoczętej w szkole. Tego typu elementów można przytoczyć znacznie więcej. Pozytywnie oceniam kierunek zmian, które wdrożyło Ministerstwo Edukacji Narodowej w obszarze kształcenia zawodowego. Nowa podstawa programowa, rola pracodawców pokazana po raz pierwszy w taki a nie inny sposób, wspomniane Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe, które uelastyczniły ten system – to są wszystko pozytywy. Po drugiej stronie mamy Międzynarodowe Badanie Kompetencji Ludzi Dorosłych, tzw. raport PIAAC. Został niedawno opublikowany i tu także zauważamy znaczący postęp. Niestety, sytuacja nie jest tu aż tak dobra, gdyż nie osiągamy nawet przeciętnych standardów europejskich. Dotyczy to wszystkich kryteriów, które tam były badane, a w szczególności źle wygląda polskie społeczeństwo dorosłe przy ocenianiu umiejętności posługiwania się sprzętem i nowoczesnymi technikami informatycznymi. Jaka jest tego przyczyna? Wynika to między innymi z faktu, że mniej niż 10% osób dorosłych korzysta z różnych form kształcenia ustawicznego. Osiągnięcie tego poziom aktywności edukacyjnej wśród dorosłych to jedno z zaleceń Unii Europejskiej. Tu możemy mówić nawet o regresie. Był moment kiedy poziom ten przekraczał 5%, ale w ostatnich latach wielkość ta uległa zmniejszeniu. Czołowe kraje europejskie mają ten poziom ukształtowany na poziomie ponad 20%. W Danii przekracza 30%.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że nie doceniamy kształcenia ustawicznego. Można śmiało powiedzieć, że to niedocenianie zaczyna się na poziomie legislacyjnym. Pan prezes Andrzej Piłat mówił wcześniej o wielkim rozproszeniu tych zagadnień, a resort edukacji, poza systemem szkolnym, niespecjalnie się tym zajmuje. Kiedy pan minister mówił o istniejących rozwiązaniach jedna rzecz bardzo mnie uderzyła i ucieszyła. Slajd pokazywał, kto może uczestniczyć w procesie kształcenia ustawicznego a także wymieniał placówki publiczne i niepubliczne, które takie nauczanie prowadzą. Były one wymienione równorzędnie. Śmiem twierdzić, że tak naprawdę oświata niepubliczna jest traktowana w Polsce „po macoszemu", znacznie gorzej i to począwszy od szczebla ministerialnego poprzez szczeble regionów, jednostek samorządu terytorialnego i kuratoriów oświaty w różnych województwach. Dlaczego tak jest? Była tutaj mowa o różnych nierównościach w sferze finansowej. Mówiliśmy o Kwalifikacyjnych Kursach Zawodowych. Oświata publiczna ma zapewnione ciągłe finansowanie a w oświacie niepublicznej, choć pan minister pokazywał, że to jest równorzędne, to, niestety, płacimy za efekty.

My się nie buntujemy. Uważamy, że należy płacić za efekty, ale należy traktować wszystkie podmioty jednakowo. To nie jest kwestia podstawowego obowiązku szkolnego,

tylko jest to dodatkowa forma, która umożliwia zdobycie kwalifikacji w pewnym momencie życia, niekiedy lekko spóźnionym, ale tu powinna obowiązywać ta sama zasada. Druga bardzo podobna kwestia, to na przykład w szkolnictwie wyższym dla dorosłych – też mówimy o kształceniu ustawicznym – w szkołach niepublicznych jest obowiązek frekwencyjny. Wynosi minimum 50%. W szkołach publicznych nie ma żadnych warunków. Szkoła dostaje pieniądze niezależnie od tego, czy realizuje czy też nie swoje zadania, niezależnie od tego, czy uczeń jest na zajęciach, czy go nie ma. Można przytoczyć więcej tych przykładów.

Wrócę jeszcze do wystąpienia pana ministra Tadeusza Sławeckiego, który mówił o systemie oświaty i o wspierającej roli stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. Główna część tego wystąpienia jak i materiału, który jest przedmiotem obrad Komisji, mówi o, powiedziałbym, wspieraniu dodatkowych spraw oświatowych, wychowawczych czy świadomościowych. My uważamy się za część składową systemu edukacji w Polsce, ponieważ, jak już moi koledzy podkreślali, my kształcimy. Nie wspieramy szkoły. My prowadzimy szkoły. W tych szkołach realizujemy proces dydaktyczny, proces wychowawczy, niejednokrotnie przejmując ciężar odpowiadania potrzebom rynku pracy. Jesteśmy też instytucjami rynku pracy i tu mamy spory dorobek. Dziś prowadzimy kilkaset szkół, w których kształci się ponad 20 tys. młodych ludzi oraz dorosłych, którzy kształcą się w systemach kursowych. Mówiliśmy o tendencjach wzrostowych i każdego roku jest to około 200 tys. osób.

Przy okazji omawiania rozwiązań legislacyjnych mieliśmy możliwość poznać różne formy kształcenia pozaformalnego: kształcenie kursowe, Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe, kursy umiejętności i inne. Proszę zwrócić uwagę na znaczenie określenia „inne kursy". Te inne kursy to niejednokrotnie są kursy i szkolenia, które dają bardzo konkretne uprawnienia do wykonywania zawodu, których często nie daje szkoła. Technik-elektryk nie ma uprawnień do wykonywania zawodu. On musi w formie kształcenia pozaformalnego zdać egzamin przed komisją Urzędu Regulacji Energetyki i dopiero wtedy dostaje uprawnienia do wykonywania niektórych czynności zawodowych. Cała strefa transportu, kierowcy, spawacze to są te „inne". Mógłbym wymienić wiele branży, które traktujemy lekko mówiąc o nich „inne". To są setki tysięcy ludzi rocznie. Wydaje mi się, że powinniśmy się zastanowić nad tym, w jaki sposób stworzyć jednolity system. W tej chwili taki nie istnieje. Prezes Andrzej Piłat w swoim wystąpieniu mówił o patologicznych wręcz przypadkach w niektórych sferach kształcenia, gdzie pomieszane są funkcje regulacyjne z funkcjami realizacyjnymi, gdy te podmioty, które akredytują instytucje i je nadzorują konkurują jednocześnie na wolnym rynku. To jest kompletne nieporozumienie. Tak nie powinno być. Nikt się nie zajmuje kształceniem ustawicznym w regionach. Nie nadzorują tego kuratoria oświaty. Wiele podobnych uwag mógłbym jeszcze tutaj wypowiedzieć.

Kolejny ważny problem to fakt, że mamy pewne próby rejestracji. Pan minister wspominał o Systemie Informacji Oświatowej. Jest taki system. Jest też system rejestracji instytucji szkoleniowych, tak zwany RIS, wprowadzony przez Wojewódzkie Urzędy Pracy. Są akredytacje kuratora oświaty. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości przygotowuje Rejestr Usług Rozwojowych. Znalezienie się w tym rejestrze będzie warunkiem prowadzenia szkoleń współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej uzyskanych w przyszłej perspektywie finansowej. Mamy bardzo duże doświadczenie. Osobiście przewodniczę Krajowej Radzie Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego i jestem prezesem jednego z większych ZDZ w Katowicach. Wszystkie moje jednostki szkoleniowe mają akredytację kuratorów: śląskiego, małopolskiego, łódzkiego i opolskiego, bo na takim obszarze działam. Mamy certyfikat jakości, bierzemy czynny udział w małopolskich standardach kształcenia ustawicznego i zabiegamy o wejście do Rejestru Usług Rozwojowych. Pojawia się pytanie – dlaczego mamy tak wiele systemów niespójnych ze sobą? Dlaczego nie pojawiają się próby unifikacji tych wielu systemów informacyjnych, zmniejszenia ich ilości przy egzekwowaniu pewnych standardów jakościowych? Wolny rynek nie jest w stanie regulować wszystkiego, co dzieje się w edukacji. Bardzo często absolwent dopiero po zakończeniu szkolenia orientuje się, że został wprowadzony

w błąd, oszukany i nie otrzymał tego, za co zapłacił. Brakuje pewnego nadzoru, który eliminowałby zjawiska patologiczne.

Mój kolega z Kielc mówił o dotacjach. Ta dowolność decyzji jednostek samorządu terytorialnego jest bardzo uciążliwa i nie powinniśmy tego tolerować. W ciągu ostatnich trzech lat trzykrotnie spowodowałem zmiany uchwał rad powiatu i rad miast w zakresie trybu przyznawania dotacji dla szkół niepublicznych, ponieważ wezwałem do usunięcia błędów prawnych. Przyznano mi rację i usunięto te błędy. Trzeba zastanowić się, jak wiele takich błędów pojawia się w skali całego kraju? Wczoraj podpisałem wniosek do przewodniczącego Rady Miasta Katowice. Zwróciłem uwagę na naruszenie prawa w siedmiu, ośmiu punktach przez Radę Miasta Katowice, która sobie dość woluntarystycznie określiła dodatkowe obowiązki, takie jak przedkładanie listy wynagrodzeń i ustaliła, kto w mojej instytucji ma prawo potwierdzać zgodność takiego dokumentu. Rada zachowała się tak, jak gdybym nie był samodzielną organizacją rządzącą się ustawą o stowarzyszeniach i statusem tego stowarzyszenia. Tego typu przypadki są nagminne. Nie chcę formułować pytania, kiedy to zostanie rozwiązane, ale państwo jako władza ustawodawcza powinniście mieć świadomość tych nieprawidłowości i wspólnie z resortem należałoby podjąć odpowiednie działania.

Mój kolega wspominał o nagłych zmianach warunków funkcjonowania, co zakłóca funkcjonowanie szkół. Mówił też o braku możliwości inwestowania. Należałoby się zastanowić, czy system funkcjonowania szkół niepublicznych nie jest nastawiony na ich likwidację? Jeżeli nie będziemy mogli sfinansować wydatków rozwojowych, a szkolnictwo publiczne ma taką możliwość, to prawdopodobnie pewnego dnia powinniśmy zrezygnować z funkcjonowania.

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Ministerstwo nie otrzymało na to dodatkowych pieniędzy.

Prezes zarządu ZDZ w Katowicach Jacek Kwiatkowski:

Panie ministrze, są pieniądze, tylko z innej zakładki.

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

To można zrobić z projektów unijnych.

Prezes zarządu ZDZ w Katowicach Jacek Kwiatkowski:

Projekty unijne to inna sprawa. Realizowałem w ostatnich latach 160 projektów unijnych dla 60 tys. osób, ale ja nie mogę z projektów unijnych finansować szkoły. Nie mówię już o inwestycjach. Dwie zrealizowałem w ramach Europejskiego Programu Rozwoju Regionalnego. W całym województwie śląskim na inwestycje w infrastrukturę placówek kształcenia zawodowego było 40 mln zł. Dzięki tej kwocie zrealizowano osiem zadań, w tym mój Zakład Doskonalenia Zawodowego nr 2.

Ważnym problemem jest to, że jednostki samorządu terytorialnego zmieniają zasady finansowania w trakcie roku szkolnego. Miałem spór z jednym z burmistrzów w województwie małopolskim. Ten pan przez dziesięć miesięcy, dzień w dzień, informował mnie, jaka jest wysokość dotacji dla uczniów gimnazjum. W jedenastym miesiącu powiedział mi, że się pomylił i że dotacja wygląda zupełnie inaczej i mam oddać 1/8 środków które otrzymałem w skali roku. Środki te wcześniej wydałem. Gdybym nie wydał, też musiałbym zwrócić. W tym roku pojawiła się podobna sytuacja. Do października dotacja miała określoną wielkość, a w listopadzie prezydent miasta stwierdził, że brakuje mu środków i tę dotację zmniejszył. Urzędniczka prezydenta przekazała mi informację, że może kiedyś będzie to zrekompensowane. Ten system jest wysoce nieprawidłowy. Budzi nasze zastrzeżenia i wydaje się, że w sposób cywilizowany powinniśmy zmierzać do tego, aby te kwestie uregulować, wyeliminować zjawiska patologiczne i uznaniowość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję panu prezesowi. Zapraszam wszystkich spoza Komisji i Ministerstwa Edukacji Narodowej do współpracy. Państwo każdego dnia mają kontakt z omawianymi tu problemami. Bardzo proszę pan poseł Lech Sprawka.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Całkowicie zgadzam się z wypowiedzią pana prezesa Andrzeja Piłata, że szkolnictwo niepubliczne to wielka wartość w systemie edukacji. Jest to doskonałe uzupełnienie oferty edukacyjnej ze strony ustawowych organów prowadzących. Organizacje pozarządowe odpowiadają na potrzebę kształcenia specyficznych grup słuchaczy czy uczniów. Wreszcie, te organizacje pozarządowe mają możliwość sformułowania specyficznej oferty na specyficzne potrzeby. Doskonałym przykładem jest Zakład Doskonalenia Zawodowego. Często słyszymy uogólnienia dotyczące szkół niepublicznych. Niektórzy widzą tam źródło patologii, inni coś zupełnie odmiennego. Zawsze, kiedy zabieram głos w tej sprawie, dokonuję podziału placówek edukacji niepublicznej na trzy grupy. Pierwsza to ta, która tworzy szkoły czy placówki w ramach pewnej misji. Zyski nie są dla nich najważniejsze a zasadniczym zadaniem jest realizacja zadań określonych w ustawie o systemie oświaty. Druga grupa to szkoły, które powstają niejako z przymusu ekonomicznego. Myślę tu o powstających szkołach stowarzyszeniowych, które pojawiają się tam, gdzie zlikwidowano placówki publiczne. Trzecia grupa nastawiona jest tylko i wyłącznie na biznes. Państwo dopatrują się patologii w działaniach samorządu terytorialnego, który jest podmiotem finansującym wasze działanie, tak też szkoły tej trzeciej grupy dopatrują się patologii w tym zakresie. Najwyższy czas doprowadzić do pewnej czystości zasad w finansowaniu, które wyeliminowałyby patologię i zapewniły stabilność funkcjonowania tej pierwszej grupy. Zakłady Doskonalenia Zawodowego zaliczam do grupy pierwszej.

Występujący tu panowie zwrócili uwagę na kwestie dotacji. Mamy dwa problemy. Jeden z naliczaniem dotacji, drugi z rozliczaniem dotacji. Zacznę od rozliczania. Zapisy ustawy mówią, że rozliczeniu podlegają wydatki bieżące a nie podlegają wydatki majątkowe. Ustawa o finansach publicznych definiuje obydwa pojęcia. Ta przyjęta zasada rozliczania nie jest dobra. Podam jeden przykład. Szkoła niepubliczna może sama ze środków własnych wybudować siedzibę. Szkoła może też wziąć kredyt na budowę. Szkoła może też wynajmować pomieszczenia na swoją działalność. Kierując się definicją zapisaną w ustawie o finansach publicznych i w ustawie o systemie oświaty tylko ta trzecia grupa może rozliczyć koszt wynajmu, ponieważ koszt wynajmu jest wydatkiem bieżącym. Z czego składa się czynsz? Są tam zawarte koszty remontu, zysk właściciela nieruchomości i koszty amortyzacji budynku. Czy kosztów remontów nie ponoszą właściciele budynków? Ponoszą, ale nie mogą ich rozliczyć. Nie można też rozliczyć kredytu, za który wybudowano siedzibę szkoły. Zadałem to pytanie Ministerstwu Edukacji Narodowej w formie interpelacji. Potwierdzono, że taki jest stan prawny, że można rozliczyć tylko koszty najmu. Jest to dla mnie ewidentnie niekonstytucyjne rozwiązanie, preferujące te organizacje pozarządowe, które wynajmują budynki. W dwóch pozostałych wypadkach rozliczanie wydatków ponoszonych na utrzymanie budynku szkoły jest niemożliwe.

Mówiłem o rozliczeniach, teraz powiem o naliczeniach dotacji. Szkoły niepubliczne powinny być tak samo finansowane jak placówki publiczne. Wtedy nie pojawią się wątpliwości czy samorząd was oszukał, czy też nie. To jest bardzo proste. Jest System Informacji Oświatowej, są uczniowie, jest system przeliczeniowy, jest standard A. Wszystko to się mnoży i otrzymujemy wynik. Problem jest tylko jeden. Należy rozbudować algorytm części oświatowej subwencji ogólnej. Już mówię, dlaczego. Jeśli mówimy o szkołach zawodowych, to tam jest waga tylko jedna. Ona nie różnicuje, czy to jest szkoła typu ekonomicznego, czy kształci w branży mechanicznej. Porównywanie kosztów działania tych dwóch typów szkół jest niemożliwe. To są zupełnie inne koszty. Aby utrzymać na rynku szkoły kształcące w zawodach kosztochłonnych należałoby zróżnicować wagi w zależności od rodzaju szkoły.

W ustawie istnieje zapis mówiący o tym, że dotacje powinno się naliczać w zależności od typu i rodzaju szkoły. Co to jest typ, wszyscy wiedzą, bo jest to zdefiniowane w ustawie o systemie oświaty. Nikt natomiast nie odpowie na pytanie co to jest rodzaj szkoły. Nawet sądy to różnie interpretują. Niektórzy mówią, że rodzaj szkoły zależy na przykład od istnienia w niej stołówki. Inni mówią, że rodzaj szkoły określa jej przeznaczenie wiekowe. Może być szkoła dla dorosłych i szkoła dla młodzieży. Im więcej osób definiujących

pojęcie rodzaju szkoły, tym więcej definicji. Przy okazji prac nad nowelizacją ustawy poprosiłem kiedyś o zdefiniowanie pojęcia „rodzaj".

Państwo muszą też postawić siebie w roli samorządu. Myślę o przykładach, które przedstawił jeden z panów prezesów. Żeby ustalić wielkość dotacji, nie można wziąć tych danych z sufitu. W ustawie jest wyraźnie wskazane źródło. To jest uchwała budżetowa. W uchwale budżetowej mamy tylko rozdziały, wśród nich rozdział „szkoły zawodowe". Nie wiadomo, co pod tą nazwą się kryje. Czy jest to szkoła ekonomiczna, medyczna czy szkoła typu mechanicznego? Wszystko zostało wrzucone do jednego worka. Jeśli teraz pojawi się szkoła niepubliczna prowadząca kształcenie kosztochłonne, a jej subwencja została policzona według średniej szkół z danej jednostki samorządu terytorialnego to środki, które otrzymuje ta placówka pozwalają na normalną etatową działalność.

Jest tajemnicą Poliszynela to, że w znakomitej większości samorządów pierwotne uchwały budżetowe nie są realne. Samorządy z góry przewidują, że tych pieniędzy zabraknie. Te pieniądze w ostatnich miesiącach roku są dosypywane z różnych źródeł. Dotacje dla państwa szkół są obliczane na podstawie pierwotnej uchwały, gdzie te wydatki są niejednokrotnie w sposób zamierzony zaniżone. Nie po to, by państwu wypłacić niższe dotacje, tylko przy obecnych regułach tworzenia budżetu w samorządzie innego wyjścia nie ma, jeśli trzeba bilansować wydatki z bieżącymi dochodami. Dobrze jest, jeśli samorząd stosuje się do orzecznictwa i w momencie, gdy wzrasta podstawa dotacji, to wyrównanie następuje od 1 stycznia. Jednak państwo nie są w stanie tego sprawdzić. Nie mogą państwo sprawdzić również tego, czy wielkość dotacji nie jest ustalana w oparciu o wielkości ustalone w sąsiednich powiatach. Gdyby państwo chcieli to wszystko dokładnie prześledzić, to w każdej szkole musiałoby działać biuro prawne. Obowiązująca zasada nie jest dobra i trzeba ją zmienić.

Kiedy było pierwsze czytanie ustawy tzw. rekrutacyjnej, pojawił się tam zapis dotyczący dotacji i sugerowałem, by ten punkt nowelizacji skreślić. Zasugerowałem, że zwrócę się do pani poseł Marii Nowak, przewodniczącej podkomisji stałej ds. edukacji i nauki i poproszę o zorganizowanie posiedzenia podkomisji, na które zaprosilibyśmy wszystkie zainteresowane strony, tzn. organizacje pozarządowe oraz korporacje samorządowe i na tym spotkaniu zrobilibyśmy inwentaryzację wszystkich problemów związanych z dotacjami, ich rozliczaniem i naliczaniem podstawy. Warto byłoby podyskutować o zmianie systemowej, o której mówiłem. Sporządzilibyśmy inwentaryzację problemów i później na jej bazie moglibyśmy spróbować przygotować jedną całościową nowelizację ustawy o systemie oświaty pod hasłem „dotacja". Istniejącą sytuację musimy zmienić.

Pojawia się jeszcze jeden problem finansowy. To jest problem części oświatowej subwencji ogólnej. Zwracałem na to uwagę. Szczególnie w latach, kiedy nastąpiły znaczące podwyżki płac nauczycieli. Istnieje mechanizm, przez który cierpią również organizacje pozarządowe. Kiedy kalkulujemy o ile powinna, w związku z podwyżkami płac nauczycielskich, wzrosnąć subwencja na przyszły rok, bierzemy pod uwagę tylko nauczycieli, którzy są zatrudnieni w placówkach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego. Taki mechanizm blokuje podwyżki w placówkach pozarządowych. Jeśli takie mają się pojawić, to powinny być finansowane ze środków własnych szkoły, a nie z dotacji. To sprawia, że kwota dodana do subwencji powoduje wzrost standardu „A". Jeżeli wzrasta standard „A", to rośnie dotacja dla szkół niepublicznych, tych które są rozliczane z subwencji. Rosną wtedy również wydatki bieżące w placówkach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego, a więc narastają dotacje naliczane na bazie wydatków bieżących. Efekt jest taki, że samorząd nie dostaje pełnej rekompensaty na podwyżki dla swoich nauczycieli, a placówki pozarządowe otrzymują podwyżki nie rekompensujące rzeczywistego wzrostu kosztów działania. Oszukiwane są obie strony.

Jeżeli nie wymusimy na ministrze finansów i ministrze edukacji, żeby przy podwyżkach płac nauczycielskich, czy też przy jakimkolwiek wzroście kosztów zadań oświatowych dostrzegali również szkoły niepubliczne to problemy finansowe samorządów, pomimo działań oszczędnościowych, będą się pogłębiać, a sytuacja finansowa placówek pozarządowych też będzie się pogarszać. Jeśli wzrastają wynagrodzenia w oświacie samorządowej, to taka sytuacja powoduje konieczność wzrostu płac w placówkach pozarządowych. W przeciwnym razie szkoły niepubliczne przestaną być jakąkolwiek konkurencją.

Przepraszam, panie przewodniczący, że mówię tak długo, ale mam jeszcze jedną uwagę. To będzie taki delikatny „pstryczek". Zwracam się do pana prezesa Andrzeja Piłata. Kiedy ostatnio pracowaliśmy nad nowelizacją ustawy oświatowej i pojawił się temat Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych, odbyliśmy krótką rozmowę. Zastanawiałem się, czy konstytucyjne jest rozwiązanie, które mówi o refundowaniu placówkom niepublicznym kosztów prowadzenia Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych tylko wtedy, kiedy te pomyślnie zakończą się egzaminem przed komisją. Przypomnę, że w szkołach samorządowych refundacja następuje niezależnie od wyników nauki. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie miało podobnych wątpliwości. Zadałem panu wtedy takie pytanie – „jak wy to zrobicie, że będziecie kształcić nie wiedząc, kto egzamin zda a kto nie"?. Nie wiadomo zatem od kogo brać pieniądze za te kursy.

Miałem wtedy w zapasie pewne rozwiązanie tego problemu. Pan uspokoił mnie, że wszystko będzie w porządku. Moim zdaniem to rozwiązanie było dobre i chciałem, żeby pojawiło się w tekście ustawy. Kursy trwają ponad rok i myślę, że nie jesteście w stanie kredytować tego nauczania. Niemożliwe będzie też wyegzekwowanie kosztów nauki od kogoś, kto nie zdał egzaminu. Placówki pozarządowe powinny organizować Kwalifikacyjne Kursy Zawodowe i wprowadzić mechanizm refundacji dla tych, którzy zdali egzaminy. Refundację wypłacałby samorząd po przedstawieniu stosownej dokumentacji. To byłoby najprostsze rozwiązanie i zapewniłoby placówkom pozarządowym normalne funkcjonowanie. Przy dobrze wypracowanym mechanizmie nie byłoby to dla nikogo specjalnie uciążliwe. Przepraszam za zbyt długie wystąpienie. Chciałem przedstawić te problemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Mam uwagę organizacyjną. W tej sali mamy zaplanowane wspólne posiedzenie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 15.00. Proszę zatem o dyscyplinę wypowiedzi. Głos zabiorą jeszcze pan minister Tadeusz Sławecki, pani poseł Joanna Fabisiak, pani prezes Alina Kozińska-Bałdyga, pan przewodniczący Tadeusz Pisarek i pani Martyna Michalik. Czy jeszcze ktoś się zgłasza do dyskusji? Jeśli tak, to proszę o wypowiedzi nie dłuższe niż 3 minuty. Bardzo proszę pani poseł.

Poseł Joanna Fbisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Nie potrzebuję tak wiele czasu. Chciałam podziękować za to, że wśród tych zadań zleconych jest tak wiele zadań zleconych na rzecz osób niedowidzących i niewidzących. Całymi latami trwały starania o to, by te osoby miały książki i czytały je zapisane alfabetem Braille'a. Widzę też ofertę poszerzoną o czasopisma. Przed dwoma dniami w Pałacu Kultury i Nauki odbyło się spotkanie zorganizowane przez osoby niedowidzące i niewidzące. Uczestnicy konferencji dziękowali za różne pojawiające się usprawnienia. Powtarzana była prośba o to, by mogli mieć więcej kontaktu z rzeczywistością i ludźmi zdrowymi właśnie za pomocą książek i czasopism. Było tam ponad 1500 osób. Chciałabym na ręce pana ministra złożyć te podziękowania. Zmieściłam się w czasie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Tak, została pani nawet jeszcze minuta, którą wykorzystamy. Proszę bardzo pani Alina Kozińska-Bałdyga z Federacji Inicjatyw Oświatowych.

Prezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, zapis o organizacjach pozarządowych został wprowadzony w wyniku współpracy Forum Inicjatyw Oświatowych i sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży działającej wtedy pod przewodnictwem pani poseł Grażyny Staniszewskiej. To był pierwszy przypadek pojawienia się w polskim prawodawstwie terminu „organizacje pozarządowe". Pani poseł Staniszewska miała taką ideę, żeby przy każdej komisji sejmowej działała grupa organizacji pozarządowych, które na stałe współpracowałyby z daną komisją. Zaprosiła organizacje pozarządowe do Sejmu po to, by zorganizowały Forum Inicjatyw Oświatowych. Na IV Forum, kiedy został zdiagnozowany wielki

problem wsi likwidacji szkół, powstała Federacja Inicjatyw Oświatowych. Powstanie organizacji, którą kieruję, zawdzięczamy właśnie temu IV Forum.

Dziś mamy zdiagnozowany wielki problem z finansowaniem oświaty. Mówiliśmy tu o problemach Zakładów Doskonalenia Zawodowego z finansowaniem ich działalności i mogę powiedzieć, że te problemy są spójne z naszymi. Myślę o szkołach, które powstały w wyniku oddolnej aktywności rodziców. Dzięki działaniom Stowarzyszenia Rozwoju Wsi wiele szkół uratowano. Są to nasze wspólne problemy, które można rozwiązywać w ramach jakiegoś wspólnego forum organizacji pozarządowych, które na stałe współpracują z sejmową Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży. To jest taki wątek niezwykle istotny, który chciałam zaproponować. Jesteśmy też skłonni opracować raport, podobny do tego, który przedstawiło Ministerstwo Edukacji Narodowej, zrealizowany w oparciu o raport Instytutu Badań Edukacyjnych, który pokazywałby tę innowacyjną rolę organizacji pozarządowych. Ten raport byłby niezwykle przydatny z jeszcze jednego powodu. Na posiedzeniu tej Komisji mówiłam kiedyś o nastrojach społecznych i potrzebie odpowiedzi na pytania rodziców, którzy sejmowe głosowanie nad referendum przyjęli bardzo emocjonalnie.

Kiedyś Federacja Inicjatyw Oświatowych zaczęła kanalizować negatywne emocje na wsi wywołane likwidowaniem szkół przez zakładanie stowarzyszeń rozwoju wsi, które prowadzą te szkoły. W tej chwili powinniśmy przygotować rozwiązania, które skanalizują negatywne emocje rodziców po odrzuceniu ich projektu referendum i zamienią te emocje w działania wspierające szkoły samorządowe, czy też wszystkie szkoły. Tu potrzebne jest kolejne innowacyjne rozwiązanie.

Na koniec chciałam powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. To jest ważne dla tych, którzy zajmują się działaniem i prowadzeniem Zakładów Doskonalenia Zawodowego. Wspólnie ze Związkiem Gmin Wiejskich przygotowaliśmy matrycę kalkulacyjną finansów gminnych przeznaczonych na oświatę, po to by pomóc samorządom obliczać dotacje na poziomie gminy dla szkół publicznych i niepublicznych, prowadzonych przez inne organy niż samorządy. Chcemy pomóc samorządom, bo to prawodawstwo jest bardzo skomplikowane. Interpretacja przepisów jest różna. Myślę o interpretacji dokonywanej przez samorządy, które przekazują dotacje innym podmiotom oraz o interpretacji przepisów przez Regionalne Izby Obrachunkowe.

Pracujemy w tej chwili nad dokumentem, który wkrótce przekażemy Ministerstwu Edukacji Narodowej, pokazującym, jak niebezpieczna jest różna interpretacja dla naszych szkół publicznych i niepublicznych. Zajmujemy się w tej chwili kilkoma przypadkami, gdy gmina będzie musiała zwrócić około miliona zł organizacjom pozarządowym, bo się pomyliła w naliczaniu. W tej gminie jest osiem szkół prowadzonych przez organy inne niż samorząd. Pojawiają się przypadki, że placówki prowadzone przez organizacje pozarządowe muszą zwracać pieniądze. Dla małych wiejskich szkół, które nie mają szansy na pozyskanie dodatkowych środków na działalność, taka sytuacja oznacza organizacyjny dramat. Składamy Komisji i Ministerstwu Edukacji Narodowej propozycję współpracy w wypracowaniu rozwiązań, które będą innowacyjne i – przede wszystkim – będą dobrze liczyły pieniądze i będą chroniły samorządy przed bankructwem. Na poziomie gmin tak to niekiedy wygląda. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Proszę o przesłanie do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży tego dokumentu, kiedy już powstanie. Bardzo proszę, pan przewodniczący Tadeusz Pisarek.

Przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych Tadeusz Pisarek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Chciałbym krótko powiedzieć o problemach, jakie pojawiają się w obszarze kształcenia zawodowego nieletnich w zakładach poprawczych. Muszę wspomnieć, że współpraca pomiędzy Zakładami Doskonalenia Zawodowego, zakładami poprawczymi i cechami rzemieślniczymi układa się dobrze. Instytut Wymiaru Sprawiedliwości bardzo wysoko ocenił na tle innych krajów europejskich poziom wykształcenia wychowanków zakładów poprawczych, gdzie

99% tych osób po opuszczeniu zakładu jest przygotowana do zawodu i zdobywa pracę. W skali europejskiej jesteśmy prymusami. To trzeba powiedzieć jasno.

Wszystkie uwagi krytyczne pod adresem systemu resocjalizacji nieletnich okazują się nietrafne. Niestety od kilku lat w kształceniu nieletnich z zakładów poprawczych zaczyna dziać się nie najlepiej. Trzy lata temu, jeśli dobrze pamiętam, zlikwidowano gospodarstwa pomocnicze w zakładach poprawczych. Te gospodarstwa zajmowały się normalną produkcją i resocjalizowały nieletnich przez przygotowywanie ich do zawodów. Produkty tych zakładów cieszyły się uznaniem. Były zamówienia zewnętrzne, które pozwalały zarobić zakładom pomocniczym na własne utrzymanie i przy okazji ci nieletni mogli trochę zarobić. Te zakłady cieszyły się szacunkiem wychowanków, którzy część wakacji spędzali w pracy, żeby potem z własnymi pieniędzmi pojechać na urlop. Straciliśmy część dochodów, z których korzystały zakłady poprawcze. Szkolenia zawodowe odbywają się nadal, ale tę bazę szkoleniową musi utrzymywać budżet samorządów.

Instytucje kontrolne naszych placówek wymyślają takie rzeczy, że chciałbym na to zwrócić uwagę Komisji. Rzecznik Praw Dziecka i Rzecznik Praw Obywatelskich kontrolują nasze placówki i ostatnio pojawiła się informacja, że zespół prewencji Rzecznika Praw Obywatelskich, który kontrolował jeden z naszych zakładów określił, że limitem pracy nieletniego jest 30 godzin w miesiącu. W tę wielkość wchodzą nawet prace porządkowe, które prowadzone są w miejscu zamieszkania. Czy zatem fakt, że nieletni pierze sobie skarpetki lub sprząta pokój należy uznać za pracę? To jest kuriozalne. Nasi pracownicy pytają, czy dojdzie do momentu, w którym wychowawcy będą prać skarpetki wychowankom. Zwracam uwagę, że celem zakładu poprawczego jest resocjalizacja, czyli przywrócenie tych nieletnich społeczeństwu. Apeluję o to, by nie psuć tego co jest. Nie psujmy tego co funkcjonuje dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Proszę o głos panią Martynę Michalik z Fundacji dla Demokracji.

Prezes zarządu Fundacji Edukacja dla Demokracji Martyna Michalik:

Dziękuję panie przewodniczący, szanowni państwo. Spróbuję mówić króce.j ale nie szybciej. Chciałabym powiedzieć o jeszcze jednym poziomie edukacji organizowanym przez organizacje pozarządowe. Jako Fundacja Edukacja dla Demokracji od dwóch lat jesteśmy operatorem konkursu „Otwarta szkoła”, o którym wspominał minister Tadeusz Sławecki. W tym roku świętowaliśmy piątą edycję konkursu. Inicjatorem tego konkursu była obecna tu na sali pani minister Katarzyna Hall. Dlaczego o tym mówię i dlaczego tu jestem? Istotne jest dla nas to, że od pięciu lat szkoły otrzymują sygnał od Ministerstwa Edukacji Narodowej. Sygnał, że otwieranie się na organizacje pozarządowe jest niezwykle ważne. Przede wszystkim chodzi o otwieranie się na organizacje lokalne ale też środowisko, rodziców czy samorząd terytorialny.

Pan minister Sławecki powiedział ważną rzecz, że my dziś nie możemy nakazać dyrektorom, co oni mają robić i z kim współpracować. To jest olbrzymia wartość. Jednocześnie ministerstwo mówi a państwo mogą powiedzieć, że realizacja przez młodzież projektów oświatowych, podczas których młodzież nie tylko się bawi, ale nabywa umiejętności obywatelskie, jest też pewną formą edukacji, której efektów nie da sprawdzić się tak łatwo, jak w przypadku egzaminu na spawacza. Udział w tych konkursach pozwala później młodzieży lepiej znaleźć się w nowych zawodach. Umiejętności takie jak komunikacja, zarządzanie ludźmi, zarządzanie projektem i definiowanie celów za kilka lat będą decydowały o możliwości znalezienia się na rynku pracy.

Szkoły są zwykle rozliczanie z wyników. Najsłabsze są zamykane. Niestety, nikt tych szkół nie rozlicza z tego, co one robią poza lekcjami. Te szkoły czekają na docenienie prowadzenia zajęć podczas których młodzież zdobywa umiejętności, których nie mogłaby zdobyć w trakcie programowej nauki i uznania tych zajęć za ważne. Szkoły otrzymują takie wyróżnienie raz do roku. To są placówki z małych miejscowości i małych wsi. Takie wyróżnienia wzmacniają też pozycję szkoły w stosunku do tego „czarnego diabła”, o którym mówimy, czyli w stosunku do samorządu. Te wyróżnienia są przez samorządy zauważane.

Cieszymy się, że od pięciu lat moja fundacja i inne organizacje pozarządowe są partnerem dla Ministerstwa Edukacji Narodowej. Chcielibyśmy, żeby taka sytuacja się utrzymała. Fundacja za którą odpowiadam w przyszłym roku skończy 25 lat. Przez ten czas współpraca z oświatą publiczną wyglądała różnie. Chcielibyśmy, aby posiedzenia Komisji były miejscem, gdzie pochylamy się nie tylko nad liczbami, ale zastanawiamy się, gdzie chcielibyśmy widzieć naszą młodzież za 20 lat. Konkurs ”Otwarta szkoła” jest sygnałem dla szkół, że warto współpracować z różnymi podmiotami a nagrody świadczą o zauważeniu takiej właśnie współpracy. To tyle chyba chciałam powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Jeszcze przedstawiciel Związku Powiatów Polskich.

Ekspert Związku Powiatów Polskich Jarosław Komża:

Dziękuję za udzielenie głosu. Pewne słowa, które tu padły nie mogą pozostać bez komentarza z naszej strony. Myślę, że to co powiem będzie powiedziane nie tylko w imieniu mojej korporacji, ale też w imieniu wszystkich korporacji samorządowych. Słowa o patologii czy „kiwaniu” samorządów przez kogoś są zbyt daleko idące. Nie znam tych konkretnych przypadków ale je odnotowałem i przekażę kolegom, by się z nimi zapoznali. Natomiast dyskusje o skomplikowanym systemie finansowania oświaty czy o podsystemie kształcenia ustawicznego to są stwierdzenia banalne.

Zgłaszając własne inicjatywy jesteśmy permanentnym partnerem państwa. Jesteśmy też partnerem strony rządowej. Mówił o tym pan minister Tadeusz Sławecki, który jest uczestnikiem Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego i pracuje w Zespole ds. Edukacji, Kultury i Sportu. W posiedzeniach tego zespołu też niekiedy biorę udział.

Chciałbym, aby słowa krytyki jakie tu padły dotyczyły konkretnych sytuacji. Rozumiem, że nie jest to zdanie, które charakteryzuje większość samorządów terytorialnych, których jeśli dobrze pamiętam mamy w Polsce 3 tys., tylko konkretnych jednostek samorządu terytorialnego. Byłoby nie w porządku, gdybyśmy pozostawili bez komentarza stwierdzenie, że w przypadku jednostek samorządu terytorialnego, a takie zdanie tu padło, mamy do czynienia z patologiami. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Głos z sali:

Pani ze Związku Rzemiosła Polskiego.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Bardzo proszę i przypominam, że trzeba nieco dynamiczniej zgłaszać się do dyskusji.

Dyrektor Zespołu Oświaty Zawodowej i Problematyki Społecznej w Związku Rzemiosła Polskiego Jolanta Kossakowska:

Dziękuję bardzo i przepraszam za brak dynamizmu. Chciałam powiedzieć o szkołach niepublicznych i ogromnej roli jaką pełnią w systemie edukacji. Rzemiosło to nie tylko środowisko pracodawców, które zajmuje się kształceniem zawodowym i przygotowywaniem kadr dla gospodarki, ale to też sieć organizacji, która wspiera proces edukacji. Obecnie w zakładach rzemieślniczych zawodu uczy się ponad 84 tys. młodych pracowników, którzy muszą uzupełniać wykształcenie teoretyczne w zasadniczych szkłach zawodowych.

Od kilku lat cechy rzemieślnicze podejmują próby tworzenia niepublicznych szkół zawodowych, w których ta młodzież może się dokształcać. Robimy tak, bo w ten sposób łatwiej jest zorganizować kształcenie zawodowe dla młodzieży, która zajęcia praktyczne ma zorganizowane u pracodawców, a naukę teoretyczną musi odbywać w systemie kształcenia ogólnego i zawodowego w szkołach.

Szkoły organizowane przez pracodawców pozwalają łatwiej osiągać efekty założone w podstawie programowej nauczania. Dzieje się tak zwłaszcza w małych miejscowościach, gdzie występuje duże rozdrobnienie pracodawców, którzy działają na danym terenie i mogą w przyszłości dać zatrudnienie absolwentom. Organizacja i jakość nauki w zasadniczych szkołach zawodowych, w tzw. oddziałach wielozawodowych, czyli w kla-

sach, w których odbywają się lekcje z przedmiotów ogólnych, nie cieszy się uznaniem samorządów. Stąd ta inicjatywa, która pojawiła się wśród naszych pracodawców aby tworząc własne placówki oświatowe podnosić poziom kształcenia zawodowego i w ten sposób dopasowywać profile kształcenia do potrzeb lokalnego rynku pracy.

Problemy, o których tu mówiliśmy, jak finansowanie szkół, rozliczanie i naliczanie dotacji, dotyczą również naszych placówek oświatowych. Związek Rzemiosła Polskiego apeluje do Komisji, aby pochyliła się nad tymi problemami, ponieważ rozstrzygnięcie pewnych spraw może wpłynąć na podniesienie poziomu kształcenia zawodowego i poprawić relacje, które występują pomiędzy placówkami oświaty i jednostkami samorządu terytorialnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję za sprawne przedstawienie problemu. Widzę, że wyczerpała się lista gości, którzy chcieli zabrać głos. Panie ministrze, bardzo proszę o odniesienie się do zagadnień, które były przedstawiane.

Sekretarz stanu w MEN Tadeusz Sławecki:

Bardzo dziękuję panie przewodniczący, bo nie sposób przejść do porządku dziennego bez pewnych sprostowań. Mam świadomość ograniczeń czasowych i postaram się krótko, w „żołnierskich słowach", omówić te kwestie. Jeśli pojawi się niedosyt, to odpowiedzi udzielimy w innej niż ta formie.

Dziękuję przedstawicielowi Związku Powiatów Polskich za pewną ripostę, bo to, że w kilku powiatach dzieją się jakieś straszne rzeczy i pewne sprawy trafiły do sądu, nie może przekreślać dobrej współpracy, jaka ma miejsce pomiędzy wieloma powiatami i Zakładami Doskonalenia Zawodowego. Trzeba na te sprawy popatrzeć bardziej obiektywnie.

Jeśli mogę odnieść się do wypowiedzi pana przewodniczącego Tadeusza Pisarka to pragnę przypomnieć, że zakłady poprawcze prowadzi Minister Sprawiedliwości a nie Minister Edukacji Narodowej. Resort sprawiedliwości tworzy i reguluje działanie tych placówek. Natomiast gospodarstwa pomocnicze, jeśli dobrze pamiętam, trzy lata temu zlikwidował Minister Finansów. Ta likwidacja dotknęła też Ochotnicze Hufce Pracy, szkoły leśne i wiele innych instytucji, które prowadziły gospodarstwa pomocnicze. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie ma na to żadnego wpływu.

Dziękuję pani poseł Joannie Fabisiak za dobre słowo. Rzeczywiście w tym roku również w wyprawkach szkolnych, pojawiły się rzeczy, które ułatwiają życie niedowidzącym i niewidzącym.

Jeśli chodzi o wystąpienie pana posła Lecha Sprawki. Dyskusja, o której pan mówił jest potrzebna. Myślę o propozycji, którą przedstawił pan podczas obrad podkomisji. Dziś mamy taki „groch z kapustą": organizacje pozarządowe, Zakłady Doskonalenia Zawodowego i inne rzeczy. Dobrze pan wie, że niektóre kwestie niezwykle ciężko doprecyzować. Mamy jednak w tej chwili nowy oręż. Jest to nowy System Informacji Oświatowej. Jeśli on ruszy to możemy przystąpić do pewnej ofensywy. Do tego będzie potrzebna współpraca z Departamentem Finansów Samorządu Terytorialnego Ministerstwa Finansów. Do takiej dyskusji trzeba usiąść i zastanowić się, jak doprecyzować mechanizm finansowania szkół. Ten mechanizm nie jest doskonały, a pojawił się na polecenie Najwyższej Izby Kontroli i jej szczegółowych zaleceń wprowadzenia przepisów prawnych zapewniających prawidłowe przekazywanie środków publicznych na działy szkolnictwa niepublicznego. Ten dokument nałożył na Ministerstwo Edukacji Narodowej wiele nowych obowiązków. Przykłady z województwa świętokrzyskiego, które tu przedstawiono pokazują, że istnieje pewna dowolność interpretacji przepisów, którą powinniśmy ograniczyć. Przepisy, moim zdaniem, są czytelne i jasne.

Chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana prezesa Jacka Kwiatkowskiego z Katowic. Powtarzam i potwierdzam, że Ministerstwo Edukacji Narodowej od 28 sierpnia 2009 r. nie ma żadnych pieniędzy na inwestycje. Pieniędzy na te cele nie daje ani publicznym ani niepublicznym placówkom oświatowym. Te kwestie reguluje ustawa o finansach publicznych z 27 sierpnia 2009 r. Poza subwencją oświatową i wagą, pojawiła się właśnie nowa waga dla organizatorów Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych, ministerstwo

nie dysponuje innymi środkami. Rezerwa oświatowa też nie jest przewidziana na inwestycje. Natomiast jednostki prowadzące szkoły mogą zdobywać środki na inwestycje w Urzędach Marszałkowskich i z projektów unijnych. Jest szansa, że w nowej perspektywie finansowej kraju pojawią się spore środki na te cele. Urzędy Marszałkowskie nie chcą pojedynczych wniosków tylko proszą o projekt dotyczący kilku szkół, tak jak jest to w przypadku pana prezesa Jacka Kwiatkowskiego, który odpowiada za działalność kilku Zakładów Doskonalenia Zawodowego.

Zapraszamy nauczycieli do udziału w komisjach egzaminacyjnych. Prosimy szkoły o użyczenie pomieszczeń na potrzeby działania tych komisji. Odzew jest znikomy, choć szkoły mogą na tym zarabiać.

Podnoszenie aktywności edukacyjnej dorosłych to jest zadanie Ministra Pracy i Polityki Społecznej, który ma potrzebne na to środki.

Klika słów o kontroli frekwencji za zajęciach. Wiedzą państwo doskonale, że z tą frekwencją jest różnie. Jakiś starosta skarżył się podobno, że poszedł do szkoły i tej frekwencji nie mógł sprawdzić. W szkole samorządowej taka kontrola jest możliwa. Twierdzę, że frekwencja w szkołach niepublicznych bardzo się poprawiła. Być może jest to efekt mechanizmu, który pozwala na pełną refundację działalności placówki oświatowej w zależności od pomyślnego zakończenia nauki. Niektórzy z państwa są reprezentantami największych organizacji prowadzących szkoły niepubliczne oraz kształcenie zawodowe i ustawiczne. Niedawno, na zaproszenie pana Edwarda Balawejdera, byłem na spotkaniu z przedstawicielami szkół nieco mniejszych, prowadzonych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Oni mają problemy takie jak te, o których mówimy. Powiedzieli jednak, że ze wszystkim sobie poradzą. Jak widzę państwo też sobie z tym poradzili. Jest tu wielu fachowców na sali i frekwencja nie jest jedynym problemem, jaki udało się ominąć.

Padło pytanie, czy Ministerstwo Edukacji Narodowej przewiduje nowelizację przepisów regulujących działanie instytucji pozarządowych prowadzących kształcenie ustawiczne. Nie padnie tu na sali żadna deklaracja z mojej strony. Przyglądamy się działaniu tego elementu systemu oświaty i zauważamy pozytywne zmiany. Proces reform systemu kształcenia ustawicznego zakończy się w 2017 r. Minął nieco więcej niż rok, od czasu, w którym te zmiany się dokonały. Na pewno na półmetku tego procesu powstanie szczegółowa ocena zmian. Nie mówię, że nie chcemy na ten temat dyskutować.

Pojawił się zarzut, że brakuje ustawowej definicji pojęcia „najbliższy powiat". To kolejna kwestia, którą trzeba się zająć.

Mówiliśmy też o Naczelnej Radzie Zatrudnienia. Szanowny panie prezesie, przecież razem pracowaliśmy nad ustawą, w której istnieje zapis mówiący, że o kierunkach, które będą otwierane, opinie wyraża Powiatowa Rada Zatrudnienia i Wojewódzka Rada Zatrudnienia. Daliśmy tu możliwość wyrażenia przez radę zatrudnienia opinii, że na przykład liczba aktualnie szkolonych kucharzy w powiecie jest stanowczo zbyt duża. Mają państwo prawo zwracać uwagę na pewne przesłanki, które mogą źle wpłynąć na lokalny rynek pracy.

Jeszcze kilka słów o liczbie godzin potrzebnych na odpowiednie wyszkolenie przyszłych pracowników. O tej liczbie decyduje Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej. Trzeba dokładnie poznać przyczyny określenia takiej a nie innej liczby godzin dla szkoleń w określonych zawodach. Mówił pan o 1100 godzinach potrzebnych na wyszkolenie fryzjera. Te wielkości czasowe proponowali fachowcy nie tylko z KOWEZiU, ale też z przemysłu spożywczego jak i inni.

Moim zdaniem wiele problemów pomoże rozwiązać nowy System Informacji Oświatowej, który ma charakteryzować się szybkością wprowadzanych zmian. Wszelkie zmiany wprowadzane będą na bieżąco i będzie to instrument, który będzie budował zaufanie pomiędzy Ministerstwem Edukacji Narodowej i placówkami oświatowymi każdego rodzaju w całym kraju. Panie przewodniczący, temat finansowania szkół i ich działania będzie się jeszcze wielokrotnie pojawiać. Dzisiejsze posiedzenie Komisji jest dla nas możliwością podsumowania zmian jakie pojawiły się w systemie oświaty w 2012 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję za wszystkie wystąpienia. Jestem podobnego zdania, że te tematy będą wracać i wydaje mi się, że o kształceniu ustawicznym trzeba mówić więcej i podkreślać jego ważną rolę w systemie oświaty. Mówi się o reindustrializacji naszej gospodarki. Chodzi o to, by zakłady przemysłowe działały w Polsce a nie w Chinach. Kształcenie zawodowe jest tu niezwykle potrzebne, to dla młodzieży i to prowadzone w formie ustawicznego kształcenia dorosłych. Zamykam dyskusję. Nie pojawiły się żadne wnioski. Nie musimy głosować.

Zamykam posiedzenie. Informuję, że protokół z posiedzenia wraz z pełnym zapisem jego przebiegu będzie dostępny w Kancelarii Sejmu w sekretariacie Komisji. Przypominam, że wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej rozpocznie się dziś w tej sali o godzinie 15.00.